

Przemysław Szpaczyński

Zielona Góra

ORCID: 0000-0001-6459-896X

PORÓWNANIE ZYGMUNTA III „WAZY” Z LUDWIKIEM I „WĘGIERSKIM”*

Obaj byli wnukami i siostrzeńcami polskich królów. Zygmunt III był synem królowej Szwecji Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta I oraz siostry Zygmunta II Augusta i Anny I Jagiellonki, Ludwik I zaś synem królowej Węgier Elżbiety Łokietkówny, córki Władysława I oraz siostry Kazimierza, obdarzonego 150 lat po śmierci zaszczytnym przydomkiem „Wielki”¹. Po śmierci Zygmunta III w 1632 roku, w czasie sejmiku elekcyjnego, biskup przemyski Henryk Firlej, zalecając wybór jego syna królewicza Władysława Zygmunta na tron Rzeczypospolitej, podkreślał, że w jego żyłach płynie „żywa krew Wielkiego Jagiełły”. Prymas Jan Wężyk z kolei wprost stwierdził, że: „przez tak liczne wieki dwie tylko dynastie, mianowicie Piastów i Jagiellonów, dopuszczono do rządów w naszej ojczyźnie”². Dwie tylko. O żadnych „Wazach” nikt wówczas nie słyszał, a Ludwika I oraz jego córkę Jadwigę I – jako Piastów po kądzieli, powszechnie uważano w Polsce za przedstawicieli i kontynuatorów dynastii piastowskiej. Tymczasem w naukowym dyskursie historycznym powszechnie jest mowa o panowaniu nad Wisłą nie tylko dwóch dynastii – Piastów i Jagiellonów, jak to było w rzeczywistości, ale również o rzekomo panujących w Polsce dynastiach Andegawenów i „Wazów”, co zdaje się stanowić ujęcie dość względne, będące wynikiem subiektywnej oceny badaczy i przyjętych przez nich kryteriów periodyzacji, zależnych bardziej od stereotypów i uprzedzeń niż faktów, źródeł i logicznej konsekwencji³.

W połowie XIX wieku na łamach „Przeglądu Poznańskiego” porównania Zygmunta III z jego „praojcem po kądzieli” – Władysławem II Jagiełłą dokonał Antoni Morzycki⁴. Wypadło ono bardzo ciekawie i stanowiło jedną z pierwszych prób przeciwstawienia się

* Na marginesie książki: A. Marzec, *Pod rządami nieobecnego monarchy. Królestwo Polskie 1370-1382*, Wydawnictwo Societas Vistulana Towarzystwo Naukowe, Kraków 2017, ss. 272.

¹ K. Jasiński, *Przydomek Kazimierza Wielkiego – czas powstania i geneza*, „Genealogia” 1995, 5, s. 25-43.

² A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, 1632-1636, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 261, 265.

³ Szerzej na ten temat por. P. Szpaczyński, „Wazowie” czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” (IG) 2007, t. 1, s. 21-37.

⁴ A. Morzycki, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem Jagiełłą (Wyjątek ze szkiców historycznych)*, „Przegląd Poznański” 1858, 25, 3, s. 307-311.

niesprawiedliwej ocenie i *de facto* fałszywemu wizerunkowi Zygmunta III, jaki zapoczątkowali w polskiej historiografii Adam Naruszewicz⁵ i Julian Ursyn Niemcewicz – autor pierwszej biografii króla⁶. Niestety podobnie jak kolejne próby tego typu, czynione w II połowie XIX wieku m.in. przez Juliana Bartoszewicza (który we wstępie do przekładu *Kroniki* Pawła Piaseckiego, służącej Niemcewiczowi i późniejszym badaczom za kopalnię oszczerstw pod adresem króla, wprost stwierdził, że „zmarnowaliśmy Zygmunta III”)⁷, opinia Antoniego Morzyckiego o Zigmuncie III przeszła bez echa i została przypomniana dopiero przed siedmioma laty⁸.

Książka poświęcona dwunastoletniemu panowaniu króla Ludwika I w Polsce, której autorem jest Andrzej Marzec, składa się z pięciu rozdziałów oraz szczegółowej bibliografii. W pierwszym rozdziale autor przedstawił sytuację Królestwa Polskiego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIV stulecia. Rozdział drugi opisuje objęcie władzy w Polsce przez króla Węgier – zasadniczym celem autora było tu uchwycenie relacji między poddanymi a monarchą i zarysowanie ewolucji postaw elity i rycerstwa Królestwa Polskiego. Rozdział trzeci stanowi próbę przedstawienia na nowo okoliczności, które doprowadziły do wystawienia przywileju koszyckiego przez króla Ludwika I we wrześniu 1374 roku. W dwóch ostatnich rozdziałach monografii autor przedstawił kolejne osiem lat panowania „nieobecnego monarchy” oraz okoliczności, w których po śmierci Ludwika I dziedziczką polskiej korony została jego najmłodsza córka Jadwiga (s. 5-6).

Rok 1370, w którym to (15 XI) zmarł król Kazimierz, nie pozostawiwszy syna, przyjmuje się w historiografii za koniec panowania dynastii Piastów w Polsce. Nie jest to jednak słuszne, gdyż ów monarcha, jeśli był ostatnim Piastem na tronie, to jedynie po mieczu, nie zaś w ogóle. Piastem po kądzieli był jego następca – siostrzeniec Ludwik I. Na Węgrzech panował on jako przedstawiciel dynastii Andegawenów (i podobnie jak wuj w Polsce zyskał tam przydomek „Wielki”), w Polsce zaś kontynuował panowanie dynastii Piastów wraz z córką Jadwigą I, która po śmierci ojca i babki Elżbiety Łokietkówny (sprawującej namiestnictwo nad Wisłą za panowania syna i, co należy podkreślić, używającej tytułu *regina Poloniae*) przybyła do Krakowa jako dziesięcioletnie dziecko. Jej małżeństwo z pogańskim księciem Litwy Jagiełłą,

⁵ A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1781.

⁶ J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1819.

⁷ J. Bartoszewicz, *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579-1649)*, [w:] *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870, s. LXXI, LXXIII.

⁸ P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II Jagiełłą*, IG 2013, t. 7, s. 79; por. też *idem*, *Porównanie Zygmunta III z Zygmuntem I*, IG 2016, t. 10, s. 231-251; *idem*, *Porównanie Zygmunta III z Zygmuntem II Augustem*, IG 2018, t. 12, s. 251-275; *idem*, *Porównanie Zygmunta III z Janem III Sobieskim*, IG 2019, t. 13, s. 253-281.

który przyjął na chrzcie imię po pradziadku żony Władysławie I Łokietku, nie zapowiadało powstania nowej dynastii, mimo iż zgodnie ze średniowiecznymi obyczajami, nieznającymi instytucji „księcia małżonka”, mąż panującej królowej stawał się również królem i przejmował władzę nad krajem. Ich potomstwo miało kontynuować panowanie w Polsce dynastii Piastów po kądzieli, w żyłach dzieci Jadwigi I przecież płynęłaby krew pierwszego polskiego rodu królewskiego. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż Władysław II Jagiełło po śmierci żony (która zmarła po porodzie córki wraz z nią 17 VII 1399 r.) wprost oświadczył, „że nie przystało mu w cudzym królestwie po zejściu prawej dziedziczki, królowej Jadwigi przebywać” i zamierzał w związku z tym powrócić na Litwę⁹.

Nawet jednak z chwilą śmierci Jadwigi I los dynastii Piastów nie był jeszcze przesądzony. Ratunkiem dla wygasającej dynastii i legitymacji Jagiełły jako władcy polskiego miało służyć jego małżeństwo zawarte 29 stycznia 1402 roku z kolejną prawnuczką Władysława I Łokietka – Anną, córką Wilhelma hrabiego Cilly i wnuczką Kazimierza Wielkiego¹⁰. Jedynym dzieckiem z tego małżeństwa była urodzona 8 kwietnia 1408 roku Jadwiga, która w chwili śmierci matki (zm. 20/21 III 1416) miała 8 lat. Jej praw jako dziedziczki nikt nie kwestionował, jednak nie do uniknięcia była powtórka z przeszłości, czyli, że jej przyszłemu mężowi panowie polscy podyktują warunki, podobne jak niegdyś podyktowali mężowi Jadwigi I, Jagielle, osłabiając tym samym dalej władzę królewską w Polsce.

Po tym jak 8 kwietnia 1421 r. dokładnie w trzynaste urodziny królowny Jadwigi doszło do jej zaręczyn z margrabią brandenburskim Fryderykiem Hohenzollernem, Jagiełło wstąpił w kolejny, czwarty¹¹ już związek małżeński, tym razem z Zofią Holszańską – wnuczką swego przyrodniego brata Dymitra Olgierdowicza. Z tego związku król doczekał się synów, którym nadał imiona po Piastach – Władysławowi po Łokietku, a Kazimierzowi po Wielkim. Sprawa z sukcesją córki przynajmniej na Litwie stała się tym samym nieaktualna, bo król zastrzegł sobie wcześniej, że gdy doczeka się syna, to jego będzie chciał widzieć jako swego następcę na tronie litewskim. Na tronie polskim, czego nie ukrywał, również chętnie by go widział, jednak panowie polscy za dziedzica i sukcesora – w przeciwieństwie do córki Jadwigi – Piastówny po kądzieli,

⁹ *Jana Długosza kanonika krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście (Dzieje polskie)*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, tłum. z łac. K. Mecherzyński, Kraków 1869, s. 505.

¹⁰ O tym, że na wieść o śmierci Jadwigi I i zamiarze opuszczenia Polski przez Jagiełłę „panowie przedłożyli mu, iż była inna dziedziczka, bliska krewna Jadwigi, Anna, córka hrabi Cylijskiego, Kazimierza [...] króla Polskiego wnuczka po córce, którą radzili mu pojąć w małżeństwo. Jest (mówili), inna ‘dziedziczka królestwa Polskiego, równe mająca do niego prawo’”, *ibidem*, s. 506.

¹¹ Trzecie małżeństwo Jagiełło zawarł 2 maja 1417 r. z poddaną – trzykrotną wdową, matką piętki dzieci – 47-letnią Elżbietą z Pileckich Granowską, która z powodu zaawansowanego wieku nie rokowała już nadziei na potomka. Postępek króla spotkał się z oporem Polaków do tego stopnia, że aby dopiąć swego, Jagiełło był zmuszony zagrozić abdykacją i odjazdem na Litwę. Elżbieta zmarła w 1420 r.

uważanej w Polsce za przedstawicielkę dynastii Piastów i tym samym naturalną następczynię na tronie polskim – nie mogli uznać syna Jagiełły. Ostatecznie, po usilnych staraniach Jagiełły, zgodzili się na wolną elekcję, w zamian za kolejne przywileje. Tym bardziej że obstawanie przy Jadwidze groziło definitywnym rozerwaniem związku z Litwą, do czego strona polska nie chciała dopuścić. Pole jakiegokolwiek manewru zniknęło zresztą 8 grudnia 1431 roku, gdy 23-letnia Jadwiga niespodziewanie zmarła. 1 czerwca 1434 roku życie zakończył sam Jagiełło, po którym władzę w Polsce objął jego starszy syn Władysław.

Dopiero te wydarzenia, po ponad trzydziestu latach od zgonu będącej królem Jadwigi I, sprawiły, że rok 1399 oznaczał definitywny kres dynastii Piastów na polskim tronie i *de facto* początek panowania nowej dynastii Jagiellonów. Dopiero gdy panowie polscy w zamian za przywileje wyrazili zgodę na wybór Władysława po śmierci ojca na tron polski, Jagiełło stał się *de facto* założycielem nowej dynastii. Sam był synem Giedymina, założyciela litewskiej dynastii Giedyminowiczów i jej przedstawicielem. Ciekawe, że, będąc na Litwie przedstawicielem dynastii Giedyminowiczów, nie został uznany za takiego w Polsce, choć wymagałaby tego konsekwencja, gdyby Ludwika I rzeczywiście uznawano w Polsce za założyciela nowej dynastii Andegawenów. Tak jednak nie było. Ludwik I był przedstawicielem dynastii Andegawenów na Węgrzech, w Polsce zaś kontynuatorem dynastii Piastów, a nie założycielem nowej dynastii jak Jagiełło, który będąc przedstawicielem dynastii litewskiej Giedyminowiczów, dał początek nowemu rodowi panującemu w Polsce – Jagiellonom. Jagiełłę uznano i uznaje się słusznie za założyciela nowej dynastii, ale w Polsce, nie na Litwie.

Zygmunt II August, analogicznie jak w przypadku Piastów Kazimierz Wielki, był ostatnim męskim przedstawicielem swego rodu jedynie po mieczu, nie zaś w ogóle. Jego siostra Anna I Jagiellonka, której nie zdążył z powodu ucieczki z Polski, po zaledwie czterech miesiącach raczej pobytu niż rzeczywistego panowania, poślubić francuski następcą Zygmunta II Augusta Henryk I, sama została 15 grudnia 1575 roku wybrana królem (jak niegdyś na mocy dziedziczenia została nim Jadwiga I), a książę Siedmiogrodu Stefan Batory (jak niegdyś Jagiełło Jadwidze I) został jej „przydany” za męża i wraz z nią ukoronowany na Wawelu (1 V 1576 r.)¹². Anna I, podobnie jak

¹² O tym, że bezkrólewie w Polsce z powodu epizodycznego, zaledwie czteromiesięcznego pobytu raczej niż panowania Henryka I trwało w praktyce od śmierci Zygmunta II Augusta do wyboru Anny I, W. Pląza, *Wielkie bezkrólewie. Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1988; *Dypłom elekcyjny Anny Jagiellonki i Stefana Batorego, Warszawa, 15 grudnia 1575 r.*, [w:] Báthory István *erdélyi fejedeleme és lengyel király levelezése*, t. 1, (1556-1577), wyd. E. Veress, Kolozsvár 1944, s. 373-377; por. współczesny druk ulotny bez daty i miejsca wydania „*Jagiella i Echa rozmowy o potomku swym, obranym na Królestwo Polskie, o Królowie J. M. Annie, z łaski Bożej Królowej polskiej, wespołek o małżonku J. K. M. Najjaśniejszym Stefanie pierwszym, królu polskim, niniejszym*”, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1969, s. 92.

Jadwiga I, w praktyce nie nadawała kierunku ważnym sprawom państwa. Poza tym w przeciwieństwie do Jadwigi I nie była „przyrodzoną panią Królestwa”, ponieważ Jagiellonowie w przeciwieństwie do Piastów byli królami elekcyjnymi. Po śmierci brata Jagiellonka nazywana „pamiętką i kochaniem a ochłodą królestwa tego” zyskała jednak wymowny tytuł *Anna Dei gratia Infans Regni Poloniae*. Nadziei na potomstwo z Batorym z racji wieku Anny (miała 54 lata) nie było, nikt nie może mieć jednak wątpliwości, przedstawicielką jakiej dynastii była obwołana przez szlachtę królem Polski Anna I Jagiellonka, a więc ze względu chociażby na to, dynastia Jagiellonów w 1572 roku zakończyć się w Polsce nie mogła.

Po śmierci Stefana I Batorego, mimo ogłoszonego bezkrólewia, królem formalnie nadal pozostawała Anna I Jagiellonka, która w czasie kolejnej elekcji nie zamierzała rezygnować z powyższego atutu. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż zaledwie dziesięć dni po śmierci Batorego podkanclerzy litewski Lew Sapieha wprost napisał do wojewody wileńskiego i hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”: „Królowa chce być królem, jako to WMć z listu jej zrozumiesz, a drudzy królewicza szwedzkiego już koronują”¹³. Obie kwestie były ze sobą ściśle powiązane, 64-letnia monarchini po to przypominała, że formalnie to ona nadal jest królem, aby szlachta przy elekcji miała ograniczony wybór jak dawniej do przedstawicieli królewskiego rodu Jagiellonów; aby jej milcząca zgoda na ogłoszenie bezkrólewia i dobrowolne usunięcie się w cień były związane ze zgodą na liczenie się z jej wolą przy wyborze kolejnego króla¹⁴. Annie I chodziło przede wszystkim, by w żyłach przyszłych królów polskich płynęła krew Jagiellonów, a tym samym, aby została zapewniona ciągłość dynastyczna. Dlatego z pełną determinacją przeforsowała wybór siostrzeńca, szwedzkiego dynastę Zygmunta, którego – jak wprost oświadczyła – „chce mieć za syna”¹⁵ i który był – jak podkreślała – „ostatnią latoroślą krwi zacnych Jagiełłów”¹⁶. Anna I, będąc ósmym królem z dynastii Jagiellonów, uważała się za kontynuatorkę dynastii, a „pana syneczka” Zygmunta – za jej pełnoprawnego przedstawiciela i sukcesora. Jagiellonka nie miała poczucia ani że jest „ostatnią z rodu”, ani tym bardziej że dynastia Jagiellonów wygasła w 1572 roku z chwilą śmierci jej brata, jak to, lekceważąc jej wybór na króla, przyjęło się w histo-

¹³ L. Sapieha do K. Radziwiłła, Grodno, 22 XII 1586, *Archiwum Domu Radziwiłłów Listy księcia (Mikołaja Krzysztofa) Radziwiłła – Jana Zamoyskiego – Lwa Sapiehy*, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores rerum Polonicarum* (SRP), t. 8, Kraków 1885, s. 186.

¹⁴ P. Szpaczyński, *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie zasług królowej dla zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio” 2014, 28 (1), s. 3-29.

¹⁵ *Diariusze sejmowe R. 1587. Sejmny konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Sokołowski, SRP, t. 11, Kraków 1887, s. 74.

¹⁶ *Królowej Anny Jagiellonki instrukcja posłom na sejmiki w Wielkim Księstwie Litewskim z zaleceniem nowo obranego króla Zygmunta III w 1587 r.*, [w:] *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów polskich*, t. 4, *Listy Anny Jagiellonki, królowej i królowej polskiej 1548-1596*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1868, s. 313.

riografii. Anna I, dążąc do zapewnienia ciągłości dynastycznej poprzez forswanie wyboru siostrzeńca na tron polski, słusznie była przekonana, iż dzięki Zygmuntowi, dynastia przetrwa, dlatego gdy tylko dokonano wyboru zgodnego z jej wolą, wprost pisała w listach rozsyłanych po kraju: „Przy krwi naszej Jagiełłowskiej statecznie stać będziecie”¹⁷. Zygmunt III również słusznie i w sposób w pełni uprawniony uważał siebie i swoich synów za przedstawicieli i kontynuatorów dynastii Jagiellonów w Polsce i na Litwie. I to – wbrew twierdzeniu takiego badacza „propagandy” królewskiej jak Juliusz A. Chrościcki, który nawet nie ukrywa, iż odwoływanie się Jagiellonów po kądzieli do tradycji jagiellońskiej wręcz jego i jemu podobnych „drażni”¹⁸ – nie miało nic wspólnego z propagandą. Propagandę i prawdziwe kuriozum zarazem bez wątpienia stanowi jednak fakt, iż „badacze” uznali, że wiedzą lepiej od samych Jagiellonów, kto był ich przedstawicielem i kontynuatorem, a kto nie. I to wbrew całemu mnóstwu źródeł, które zlekceważyli, twierdząc, iż Zygmunt III był rzekomo założycielem nowej dynastii w Polsce¹⁹.

Ignorowanie przez historyków oczywistego faktu, iż kandydatów spokrewnionych przez „kądziel” wybierano nie po to, aby zakładali nowe dynastie, ale właśnie po to, by kontynuowali te, które wygasły w linii męskiej, jest zabiegiem kuriozalnym. Ponadto powoduje, iż zasady periodyzacji dynastycznej oparte wyłącznie na pochodzeniu po mieczu, które są przecież niczym innym jak założeniami czysto konwencjonalnymi, nie stanowią wbrew zapewnieniom tych, którzy domagają się ich konsekwentnego przestrzegania żadnego systemu porządkującego, lecz wprowadzają dodatkowy i zbyteczny nieład. Pożądaný porządek może zapewnić jedynie uznanie zgodnie ze źródłami, iż władca danego domu panującego, który wstępuje na nowy tron – gdzie powodem zaproszenia go było pokrewieństwo przez „kądziel” – reprezentuje „linię miecza” jedynie tam, skąd przybył, na nowym tronie zaś kontynuuje panowanie poprzedniej dynastii. Ludwik I był przedstawicielem dynastii Andegawenów, ale na Węgrzech, a Zygmunt III przedstawicielem dynastii (która dopiero od XIX wieku w historiografii szwedzkiej określana jest potocznie dynastią) „Wazów”²⁰, ale w Szwecji, w Polsce zaś pierwszy był Piastem po kądzieli, a drugi Jagiellonem po kądzieli. Obaj byli zatem przedstawicielami i kontynuatorami dwóch dynastii – jednej po mieczu, drugiej po

¹⁷ Anna Jagiellonka do Akademii Wileńskiej, Warszawa, 24 VIII 1587, [w:] *ibidem*, s. 309.

¹⁸ J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587-1668*, Warszawa 1983, s. 40.

¹⁹ P. Szpaczyński, „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, *Czasy Nowożytne* 2019, t. 32, s. 156.

²⁰ Przy czym, co należy podkreślić, tylko i wyłącznie Gustaw spośród jej przedstawicieli występuje tam z tym przydomkiem; określenie „Waza” w odniesieniu do Zygmunta III zaś jest w szwedzkiej literaturze uznawane za polskie! Królowie z tej dynastii sami nigdy się tak nie nazywali i nie byli nazywani, nie jest to też bynajmniej ich nazwisko rodowe, gdyż o takim nigdy nie słyszeli a przydomek nadany założycielowi dynastii – Gustawowi I Ericssonowi przez jego następcę Gustawa III pod koniec XVIII w., który w ciągu następnego wieku przeniknął do historiografii, *ibidem*, s. 154.

kądzieli. To ostatnie nie zostało jednak należycie uwypuklone w historiografii polskiej. Tymczasem, gdyby nie ich pokrewieństwo z dynastiami panującymi w Polsce, oni nigdy na tronie polskim by nie zasiadali. Tego faktu nie można lekceważyć i nie zmieniać go żadne stereotypy czy uprzedzenia historyków z czasów przeszłych, powielane świadomie bądź nieświadomie przez współczesnych badaczy w odniesieniu do obu królów, o których tu mowa²¹.

Rzekome nazwisko rodowe „Waza”, które przypisuje się bezceremonialnie wnukowi wnuka Jagiełły i jego synom, funkcjonuje dziś tak jak Batory w odniesieniu do Stefana I czy Sobieski w odwołaniu do Jana III²². Rzekome, gdyż nie ma ani jednego źródła, w którym znaleźlibyśmy w odniesieniu do Zygmunta III lub jego synów określenie „Waza” (gdyż królowie tak siebie nigdy nie nazywali i przez nikogo z im współczesnych nie byli tak nazywani, ba nawet o tym rzekomym nazwisku nigdy nie słyszeli). To nie przeszkadza jednak historykom na tworzenie kuriozalnych zbitek „młody Waza”, pierwszy Waza”, „polski Waza” z „Zygmuntem III Wazą” na czele²³. Ów przydomek ma przede wszystkim na celu odcięcie króla i jego synów od Jagiellonów, do których historykom, w większości uprzedzonym do Zygmunta III, wnuk wnuka Jagiełły i jego synowie, urodzeni i wychowani w Polsce, noszący imiona po jagiellońskich przodkach, nie pasują²⁴. Wprost przeciwstawia się ich nie tylko Jagiellonom, określając „Wazami”, ale i „królom rodakom” (Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu i Janowi Sobieskiemu), aby w sposób tendencyjny, podkreślając ich rzekomą obcość, utwierdzać w sposób mniej lub bardziej świadomy takie przekonanie w odbiorze społecznym²⁵. Twierdzenie, że Zygmunt III i jego synowie to jakaś nowa, szwedzka dynastia, jest znacznie bardziej osobliwe niż przypisywanie założenia nowej dynastii w Polsce Ludwikowi I i jego córce Jadwidze I, gdyż urodzeni i wychowani w Polsce Władysław IV i Jan II Kazimierz w Szwecji nigdy w swoim życiu nie byli i nie znali nawet szwedzkiego języka. Dlatego na uwagę zasługuje podkreślenie Adama Przybosia, iż w 1587 roku dokonano wyboru „»Piasta« po kądzieli, Zygmunta [...] Władysław IV i Jan Kazimierz również tron swój zawdzięczali m.in. temu, że byli już Polakami, tu urodzonymi i wychowanymi, »ciało z ciała, kość z kości królów rządzących szczęśliwie od tylu lat w Rzeczypospolitej«”²⁶. Jeśli się lansuje absurdalne przekonania o nowej obcej dynastii, to później są skutki w postaci równie absurdal-

²¹ *Ibidem*, s. 158.

²² H. Wisner, *Kilka słów odpowiedzi Przemysławowi P. Szpaczyńskiemu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, 60, s. 224.

²³ P. Szpaczyński, „Waza”, czyli to..., s. 154.

²⁴ O tym, że „Dzisiaj może nas wręcz drażnić nieustanne wówczas odwoływanie się do tradycji dynastii jagiellońskiej, żywej dzięki synowi Katarzyny Jagiellonki”, J.A. Chrościcki, *op. cit.*, s. 40.

²⁵ U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.

²⁶ A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 388-389.

nych wywodów, jak ta publicysty Stanisława Cata Mackiewicza w odniesieniu do Kazimierza Wielkiego i jego siostrzeńca i następcy: „przekazanie dziedzictwa polskiego Ludwikowi Węgierskiemu było [...] oddaniem państwowości własnej w ręce dynastii obcej i państwa obcego. Wiek XIV to wiek powstania narodów politycznych dookoła dynastii narodowych. Przekazanie Polski Węgrom to ze strony Kazimierza zamach na samo istnienie odrębnego narodowego państwa polskiego”²⁷. Lekceważenie w historiografii polskiej Anny I jako króla z dynastii Jagiellonów, poprzez lansowanie roku 1572 jako jej kresu, również nie bierze się znikąd, ale z faktu, że przeforsowała na tron Zygmunta III wbrew kanclerzowi Janowi Zamoyskiemu, który w ocenie większości polskich historyków był po śmierci Batorego bardziej odpowiednim kandydatem do tronu polskiego niż wnuk wnuka Jagiełły²⁸.

Przykład sąsiedzkich dynastii Romanowów (wygasłych w linii męskiej w 1730 r.) i Habsburgów (wygasłych w linii męskiej w 1740 r.) najlepiej dowodzi, iż pochodzenie w linii męskiej nie zawsze pozostaje w literaturze decydującym wyznacznikiem przynależności do danej dynastii²⁹. Trudno zrozumieć, dlaczego córka Piotra I, Elżbieta I, mogła przedłużyć panowanie dynastii Romanowów, doprowadzając, by jej następcą został siostrzeniec Karol Piotr Ulryk Holstein Gottorp, a Anna I Jagiellonka, która postąpiła dokładnie w ten sam sposób pod koniec XVI wieku, forsując jako swego następcę Zygmunta, nie mogła zapewnić ciągłości dynastii Jagiellonów³⁰. Otóż mogła i zapewniła. W polskiej historiografii mój pogląd, że w osobie Zygmunta III faktycznie nastąpiło przedłużenie panowania dynastii Jagiellonów nie jest bynajmniej precedensem. Dla tak wybitnych badaczy jak Władysław Konopczyński czy Henryk Łowmiański również oczywiste było, iż „potomkowie Jagiellonów po kądzieli zapewnili w istocie kontynuację tej dynastii w Rzeczypospolitej Obojga Narodów do 1668 roku”³¹.

Reasumując tę kwestię, należy stwierdzić, że tylko dwie dynastie panowały w Polsce: Piastów – do 1399 oraz Jagiellonów do 1668 roku, choć przy tej ostatniej dacie należy dodać, że ostatni z Jagiellonów panujących w Polsce Jan II Kazimierz do śmierci w 1672 roku (śmierć ostatniego Jagiellona po kądzieli zbiegła się z setną rocznicą śmierci ostatniego Jagiellona po mieczu Zygmunta II Augusta), a więc dożywotnio

²⁷ S. Cat Mackiewicz, *Herezje i prawdy*, wyd. 1, Warszawa 1962, wyd. 2, Kraków 2012, s. 13-14.

²⁸ P. Szpaczyński, *Anna I Jagiellonka...*, s. 5.

²⁹ Również skandynawski badacz Henryk O. Lunde, zaliczając Karola XII do dynastii „Wazów”, nie uznaje tym samym, iż Karol Gustaw jako siostrzeniec Gustawa Adolfa, objąwszy tron szwedzki po abdykacji jego córki Krystyny, założył jakąś nową dynastię w Szwecji (Wittelsbachów), ale stoi wprost na stanowisku, że kontynuował on panowanie „Wazów”, P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Gustawem II Adolfem. Na marginesie książki Henryka O. Lunde, Dynastia Wojowników. Wojny Szwecji 1611-1721*, tłum. J. Szkudliński, Wydawnictwo Poznańskie 2015, ss. 358, IG 2017, t. 11, s. 250.

³⁰ *Idem*, „Wazowie” czy następcy..., s. 36 i n.

³¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, 1506-1648, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 152; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 539; P. Szpaczyński, „Waza”, *czyli to...*, s. 157-158.

zachował tytuł króla Polski po swej abdykacji w 1668 roku. Zarówno Ludwik I, jak i Zygmunt III nie byli założycielami nowych dynastii w Polsce, ale kontynuatorami po kądzieli poprzednich, pierwszy Piastów (od 1370 r., a więc śmierci Kazimierza), a drugi Jagiellonów (od 1587, po tym jak po śmierci Zygmunta II Augusta ciągłość tej dynastii podtrzymała wybrana w 1575 r. na króla Anna I Jagiellonka). Periodyzacja wpływa na rozumienie dziejów, również ta dynastyczna, dlatego też nie powinna, odbiegając od faktów, utrudniać rozumienia przeszłości. Kryterium dynastyczne pozwala na podział dziejów Polski – od narodzin do rozbiorów – na trzy okresy: 1) dziedziczne królestwo Piastów (do 1399 r.), 2) elekcyjne królestwo Jagiellonów (1399-1668) i 3) królestwo bez dynastii, jakim pozostawała Polska po abdykacji ostatniego Jagiellona po kądzieli.

Urodzony w 1326 roku Ludwik w chwili przejmowania władzy w Polsce w 1370 roku miał 44 lata, Zygmunt, który na świat przyszedł 240 lat po wnuku Łokietka w czasie koronacji na Wawelu w 1587 roku, był niemal o połowę młodszy. Ludwik, wstępując na tron, był już od 28 lat królem Węgier, Zygmunt był szwedzkim dynastą i od dwóch lat wielkim księciem Finlandii. Elżbieta Łokietkówna, w przeciwieństwie do Katarzyny Jagiellonki, nie nauczyła syna języka polskiego, on sam też go nigdy nie opanował, mimo iż, podobnie jak Zygmunt, od dziecka był przewidywany na następcę nie tylko swego ojca, ale i wuja. Wnuk wnuka Jagiełły, w przeciwieństwie do wnuka Łokietka, który w Polsce przebywał niewiele, sprawując władzę przez regentów, rezydował nad Wisłą na stałe. Zygmunt III i jego ojciec Jan III zgodzili się na to, gdyż korona Jagiellonów była dla nich szczególnie cenna. Zjednoczone wspólnym sojuszem zaczepno-obronnym i unią personalną Szwecja-Finlandia i Polska-Litwa miały w zamierzeniach obu władców stworzyć potęgę, która skutecznie przeciwstawi się Moskwie, stanowiącej od końca XIV wieku coraz większe zagrożenie dla obu zachodnich sąsiadów. Jak słusznie zauważył w odniesieniu do Zygmunta III i jego ojca rosyjski historyk Boris N. Floria: „Jan III i jego syn zamierzali w gruncie rzeczy do rozbioru państwa rosyjskiego. Rosja niestety nie dysponowała takimi zasobami, które pozwoliłyby jej wytrzymać ciężar wojny z wrogią koalicją”³². Równie cenna była korona polska dla zięcia i wnuka Władysława I Łokietka: „Węgry zjednoczone z Polską najpierw sojuszem za czasów Karola Roberta, a potem unią personalną za Ludwika, były potęgą, skutecznie przeciwstawiającą się groźnym dla europejskiej równowagi sił zakusom Luksemburgów”³³.

Rządy Ludwika I i panowanie Zygmunta III w Polsce były tylko fragmentem zbliżenia – odpowiednio – polsko-węgierskiego i polsko-szwedzkiego, kształtującego się już – właściwie od początku XIV i od początku XVI wieku i stanowiącego nie-

³² R.G. Skrynnikow, *Borys Godunow*, tłum. J. Dancygier, M. Migdańska, Warszawa 1982, s. 44.

³³ A. Wyrzbiś, *Ludwik Węgierski*, [w:] *Poczet królów...*, s. 264.

zmiernie ważny element układu sił politycznych nie tylko w środkowo-wschodniej Europie. Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki potrzebowali wsparcia dyplomatycznego, a ewentualnie także zbrojnego, przeciwko Czechom i Krzyżakom, Aleksander I, Zygmunt I i Zygmunt II August przeciwko Moskwie. Interesy Szwecji-Finlandii i Polski-Litwy, wspólne, gdy szło o odepchnięcie trzeciego pretendenta, a więc Rosji od Bałtyku, stawały się sprzeczne, gdy chodziło o podział zdobyczy w Inflantach. Podobnie było dwa i pół wieku wcześniej z Rusią Halicką w przypadku Polski i Węgier, wspólnie odpychających trzeciego pretendenta, jakim była wówczas Litwa. Sprzeczności te czasowo łagodziły (a przynajmniej odsuwały konieczność rozstrzygnięcia sporu) powiązania dynastyczne zmierzające do objęcia obu tronów przez jednego monarchę³⁴.

Zygmunt III rozszerzył granice Rzeczypospolitej do największych rozmiarów w jej dziejach, Ludwik I pozostawił Polskę w takich samych zasadniczo granicach, w jakich ją odziedziczył po Kazimierzu Wielkim³⁵, chociaż jego ojciec Karol Robert przyrzekł, swego czasu, że syn „wszystko, co do królestwa Polskiego należało, a przez kogokolwiek było zabrane lub zajęte, zwłaszcza zaś Pomorze (zabrane) przez Krzyżaków, własnym staraniem i kosztem odbierze i przywróci”³⁶. Tego typu absurdalne skądinąd oczekiwania, że monarcha kosztem królestwa, z którego pochodził, wyręczy szlachtę w jej obowiązkach na rzecz własnego państwa, były później nieustannie ponawiane wobec kolejnych królów. O ile w przypadku Ludwika I, jako władcy dziedzicznego, można było oczekiwać, iż, będąc współwłaścicielem Polski, winien partycypować w tego typu przedsięwzięciach, o tyle wysuwanie podobnych warunków *sine qua non* objęcia władzy królewskiej w Polsce pod adresem Jagiełły, Henryka I czy Zygmunta III, którzy byli już tylko administratorami władztwa szlacheckiego, powierzonego im na czas określony, było kuriozum wręcz niebywałym. I choć owe *pacta conventa* stanowiły wymysł XVI-wiecznej szlachty, to jak dowodzą warunki podyktowane dwa wieki wcześniej Jagielle i to już przed małżeństwem z Jadwigą I, gdy królem miał on być jedynie *iure uxoris*, czyli jako mąż, nie wzięły się znikąd. Od wielkiego księcia litewskiego oprócz przyjęcia chrztu w obrządku katolickim wraz z całym ludem litewskim zażądano nie tylko stałego pobytu w Polsce, ale wprost przywiezienia litewskich skarbów do Polski i zużytkowania ich na potrzeby nowego kraju, zapłacenia polskich zobowiązań, w tym, zastrzeżonych w umowie króla Ludwika I z Domem Habsburgów, 200 tys. florenów za zerwanie zaręczyn jego córki Jadwigi z Wilhelmem austriackim, przywrócenia królestwu polskiemu utraconych ziem w okresie rozbicia dzielnicowego – Pomorza i Śląska oraz i tu dopiero był szczyt szczytów – włączenia do Polski swych ziem li-

³⁴ *Ibidem*, s. 264-265.

³⁵ *Ibidem*, s. 268.

³⁶ *Kronika Jana z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. M.D. Kowalski, Kraków 1996, s. 28.

tewsko-ruskich na zawsze³⁷. Od Zygmunta III, który jako wnuk wnuka Jagiełły miał zapewnić ciągłość dynastyczną w Polsce i na Litwie, żądano m.in., aby nie tylko na stałe przebywał w Polsce, ale za szwedzkie pieniądze zbudował zamki na Podolu do obrony ziem polskich przed Tatarami, wystawił flotę na Bałtyku, zapomniał o długach polsko-litewskich wobec Szwecji i również za szwedzkie pieniądze odzyskał ziemie wchodzące niegdyś w skład Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego³⁸.

Wystawiony w 1374 roku przez króla Ludwika I przywilej koszycki, który stał się podstawą swobód i politycznej siły szlachty w Polsce, odbił się głośnym echem, również za panowania Zygmunta III. Oznaczał „poważne ograniczenie władzy monarchicznej, a ugruntowanie preponderancji szlachty w państwie”, poprzez oddanie na kilka stuleci władzy w jej ręce, czego skutki dla kraju były niestety fatalne. W XVI i XVII wieku szlachta często przywoływała przywilej koszycki. Świętosław Orzelski po śmierci Zygmunta Augusta przypominał, że to właśnie Ludwik „rozszerzył wolności Polakom”. Stanisław Czarnkowski na sejmie w 1585 roku wprost przyznał, że: „To już wiadomo jest wszystkim, iż od Loisa wolności nasze bracia *incrementa* poczęły swoje”. W latach rokoszu Zebrzydowskiego – buntu wszczętego przez opozycyjnych magnatów przeciwko Zygmuntowi III, również wychwalano wnuka Łokietka, podkreślając, że: „nie panował absolutnie, owszem fundamenta praw i wolności naszych od niego są założone”³⁹.

Według Marii Koczerskiej „Rządy Ludwika sprawowane przez jego zastępców i namiestników obniżyły rangę Królestwa Polskiego”⁴⁰, Andrzej Wyrobisz z kolei jest zdania, że:

Nie było to jednak traktowanie Polski po macoszemu zważywszy, że najdłużej rządząca krajem regentka, królowa Elżbieta, była córką Władysława Łokietka i rodzoną siostrą Kazimierza Wielkiego, która, mimo iż w chwili obejmowania regencji w Krakowie miała już za sobą 50 lat królowania na Węgrzech, nigdy o swym polskim pochodzeniu i piastowskiej genealogii nie zapomniła. Nie można też Ludwikowi stawiać zarzutu, iż o sprawy polskie nie dbał. Wręcz przeciwnie były to dlań sprawy pierwszorzędnej wagi, aczkolwiek traktował je z punktu widzenia polityki dynastycznej⁴¹.

Na pewno po macoszemu nie traktował Polski Zygmunt III, który nie tylko na stałe, o czym już wspomniano, rezydował nad Wisłą, ale dwukrotnie *de facto* zrezygnował ze swego dziedzicznego władztwa, stojąc przed wyborem między dwoma królestwami.

³⁷ *Dzieje polskie*, t. 3, s. 423-425; P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II...*, s. 85-86.

³⁸ *Pacta conventa*, [w:] *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydanych*, t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 247-248.

³⁹ *Ibidem*, s. 267.

⁴⁰ M. Koczerska, *Ludwik Węgierski*, [w:] M. Maciorowski, B. Maciejewska, *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, Warszawa 2018, s. 632.

⁴¹ A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 265.

Panowanie w elekcyjnej Polsce wydawało mu się z jednej strony konieczne dla realizacji jego mocarstwowych dążeń, z drugiej łatwiejsze do stracenia, prawa dziedziczne były przecież niezbywalne i po zrealizowaniu mocarstwowych dążeń wobec Rosji, powrót na tron w Sztokholmie miał być już tylko konsekwencją sukcesu osiągniętego na wschodzie⁴².

Zarówno Ludwik I, jak i Zygmunt III jako przedstawiciele dynastii po kądzieli mieli zapewnić Polsce ciągłość dynastyczną, niestety drugi, mimo iż zostawił po sobie aż pięciu synów, to jedynie dwóch najstarszych zostało następcami ojca. Wszyscy potomkowie Zygmunta III zmarli bezpotomnie, w dodatku młodszy z jego następców Jan II Kazimierz został *de facto* zmuszony do abdykacji przez wroga postawę szlachty wobec państwa. Po Ludwiku I władzę w Polsce przejęła Jadwiga I, która – jak już wspomniano – zmarła po narodzinach córki wraz z nią. Polska zjednoczona unią personalną z Węgry za Ludwika I (który tytułował się również królem Dalmacji, Chorwacji, Ramy, Serbii, Galicji, Lodomerii, Komarii, Bułgarii) i wraz z Wielkim Księstwem Litewskim ze Szwecją-Finlandią za Zygmunta III, którego władztwo rozciągało się od Laponii po Morze Czarne, wchodziła w skład potęgi o znamionach mocarstwa. Obu władcom nie udało się jednak trwale połączyć swoich obu królestw unią dynastyczną, czego należy żałować szczególnie w odniesieniu do Zygmunta III, wspólny sojusz szwedzko-polski przeciw Rosji mógł wszak uchronić Rzeczypospolitą przed rozbiorami, a Szwecję przed podobnym zagrożeniem i utratą Finlandii.

Zarówno panowanie Zygmunta III, jak i Ludwika I było na ogół bardzo krytyczne, często wręcz negatywnie oceniane przez historyków. Wnuk wnuka Jagiełły jako pogromca Moskwy stał się w czasach zaborów i PRL-u obiektem wyrafinowanych manipulacji rosyjskiej propagandy sprowadzającej jego rzeczywiste dążenia wręcz do absurdu. Tymczasem jak słusznie zauważył w odniesieniu do króla Stanisław Grzybowski:

To on zdawał sobie sprawę, że zarówno dla Polski, jak i dla Szwecji najgroźniejszym wrogiem jest Moskwa i trzeba tak pokierować obrotem spraw, by na innych granicach panował spokój i aby, niezależnie od tego, kto w Polsce będzie panować, wojna z Moskwą – wojna, którą możemy nazwać przewencyjną – łączyła oba narody. Nie sprawy personalne były najważniejsze, nawet nie osoba monarchy, lecz zapobieżenie burzy ze wschodu, którą trafnie przeczuł. I historia zbyt późno przyznała mu rację⁴³.

Panosząca się bezceremonialnie w polskiej historiografii rosyjska propaganda sprawiła, iż nie bez kozery austriacki historyk Walter Leitsch, pisząc swoje czterotomowe

⁴² P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013, s. 179, 297, 350-351.

⁴³ S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy 1506-1548*, [w:] *Wielka historia Polski*, t. 4, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórnjak, Kraków 2000, s. 282, 314-315. Wcześniej Wacław Sobieski wskazywał, iż „wówczas moment był rozstrzygający i przełomowy”, *Historia polityczna Polski*, red. O. Halecki, cz. 2: W. Sobieski, *Od r. 1506 do r. 1775*, Kraków 1923, s. 191.

dzieło o życiu na dworze Zygmunta III, stwierdził, iż „żadna postać historyczna nie została tak niesprawiedliwie, wręcz źle potraktowana, jak właśnie ten król”⁴⁴.

Szereg ujemnych ocen zapoczątkowali współcześni obu królom kronikarze. Zarówno Zygmunt III w Pawle Piaseckim, jak i Ludwik I w Janie z Czarnkowa nie znaleźli bezstronnych świadków wydarzeń, lecz zjadłych przeciwników, którzy mieli osobiste powody, by oczerniać władców⁴⁵. Stronnicze i nieobiektywne sądy z obu kronik bez wątpienia zaważyły na stosunku (za mało niestety krytycznych wobec źródeł i przepisujących wręcz negatywne opinie jeden od drugiego) polskich historyków do obu królów. Według W. Leitscha Piasecki w swojej *Kronice* „oczerniał króla jak tylko mógł”, wręcz „prześladował z nienawiścią”⁴⁶. Historyk ów nazwał nawet kronikarza wprost „mordercą reputacji”, który zebrał w swoim dziele „wszystko, co negatywne” o Zigmuncie III⁴⁷. Jako biskup i długoletni sekretarz monarchy sprawiał przy tym wrażenie wiarygodnego, mimo iż „stawał zawsze po stronie przeciwników i krytyków króla”, koncentrując się niemal wyłącznie na wadach i popełnionych błędach⁴⁸. Na korzyść historyków może jedynie – zdaniem austriackiego badacza – przemawiać fakt, iż nie wiedzieli, że Piasecki swoją *Kronikę* traktował jako „kampanię nienawiści przeciw królowi”, gdyż popadł w niełaskę, co do końca XX wieku pozostawało nie odkryte⁴⁹.

Kronika Piaseckiego, niechętnego Zigmuntowi III z racji niełaski, w którą popadł, rzeczywiście zawiera zbyt wiele zarzutów wobec króla sformułowanych na kartach dzieła przez dopuszczonych bezkrytycznie do głosu przeciwników monarchy. Dlatego często była i jest cytowana przez krytycznie, nazbyt surowo, wręcz niesprawiedliwie oceniających króla historyków, którym owe zarzuty opozycji służyły bądź służą za argumenty. Uważnie czytana pozwala jednak wyłowić wiele opinii przemawiających na korzyść Zygmunta III i, co ciekawe, nie są to sądy cudze, przytoczone przez autora, ale samego Piaseckiego⁵⁰. Kronikarz nigdy nie wątpił w „troskliwość króla o ocalenie ojczyzny staranność”, króla, który „spraw publicznych nigdy nie zaniedbywał i od otwarcia posiedzeń sejmowych zawsze się na nich znajdował [...] w przeciwnościach nieporuszony i zawsze w stateczności umysłu równy [...] pan we wszystkie cnoty [...] dobrego króla bogaty, pełen majestatu w swoim obliczu z całej postaci swej szanowany

⁴⁴ W. Leitsch, *Das Leben am Hof Königs Sigismunds III. von Polen*, Wien-Kraków 2009, s. 676; P. Szpaczyński, *Spór o Zygmunta III*, „Kwartalnik Historyczny” (KH) 2011, R. 118, 4, s. 726-727.

⁴⁵ W. Leitsch, *Paweł Piasecki i król Zygmunt III*, [w:] *Studia Austro-Polonica*, red. J. Buszko, W. Leitsch, Kraków 1997, s. 85-99; D. Zydorek, *Kronika Jana z Czarnkowa. Między prywatną a obywatelską powinnością*, [w:] *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane prof. Jerzemu Strzelczykowi*, red. R.D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, s. 447-458; A. Wýrobisz, *op. cit.*, s. 262.

⁴⁶ W. Leitsch, *Das Leben am Hof...*, s. 694, 695, 897, 921, 1145.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 700, 898.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 648.

⁴⁹ W. Leitsch, *Paweł Piasecki...*, s. 85-99.

⁵⁰ P. Szpaczyński, *Spór o Zygmunta III*, s. 728-279.

[...] prawości [...] wielki miłośnik, w przedsięwzięciu nieporuszony”⁵¹. „Morderca reputacji” raczej tak nie pisze.

Andrzej Wyrobisz zwracał uwagę, iż

Janko z Czarnkowa [...] był silnie związany z wielkopolską opozycją, przeciwną rządowi andegawenskiemu w Polsce, szukającą dróg obalenia tej dynastii, nieustannie wicherzącą przeciwko Ludwikowi i jego matce [...]. Janko miał też osobiste powody, by oczerniać Ludwika, Elżbietę Łokietkównę i ich stronników. Zaraz na początku rządów Ludwika został mianowicie oskarżony – najprawdopodobniej nie bez podstaw, jak o tym świadczy treść wyroku sądowego – o sprofanowanie grobu Kazimierza Wielkiego i próbę kradzieży złożonych tam insygniów koronacyjnych, skazany na banicję i pozbawiony urzędu podkanclerzego. [I dalej:] na ocenach jego, niewątpliwie stronnich i chyba celowo w sposób stronnich sformułowanych, polegać nie możemy. W wielu wypadkach można mu udowodnić oczywiste mijanie się z prawdą⁵².

Otóż, co by nie powiedzieć o stosunku Jana z Czarnkowa do Ludwika I i jego matki Elżbiety Łokietkówny, to o „rządach andegawenskich w Polsce” jako nowej „dynastii”, o której wzorem, błędnie przyjętego stanowiska w historiografii, pisze A. Wyrobisz, w dziele archidiakona gnieźnieńskiego nie tylko, że nie ma ani słowa, to jeszcze wprost przeciwnie jest jasno i wyraźnie podkreślone, że Ludwik nie był „cudzoziemcem”, przez którego przechwycenia władzy po śmierci Kazimierza w Polsce się obawiano a „królem z rodu królów polskich”:

Obawiali się, że przyjdzie nieunikniony upadek Królestwa, jaki po śmierci króla polskiego Przemysła, przodka Kazimierzowego, spadł na państwo, gdy bez męskiego potomstwa umarł [...], że – pierwszej nim z woli boskiej powstanie w Polsce król z rodu królów polskich – cudzoziemiec na króla wyniesiony [...] wywoła ku sobie nienawiść tudzież właśnie wzajemne, ci zaś którzy mieli prawo do tronu, będą dążyli do odzyskania dziedzictwa swych przodków. Z tego wszystkiego i z innych rzeczy razem połączonych mogłaby wyniknąć zguba królestwa⁵³.

To, że Ludwik – wnuk Władysława I Łokietka i siostrzeniec Kazimierza Wielkiego pochodził „z rodu królów polskich”, a tym samym, abstrahując już nawet od całego szeregu zawartych umów, „miał prawo do tronu” polskiego jako „dziedzictwa swych przodków” musiało być dla niechętnego mu kronikarza oczywiste. W przeciwnym razie byłaby to absurdalna narracja w sposób ewidentny świadcząca o ignorancji lub (i) złej woli autora. Dlatego ów Piast po kądzieli musiał być dlań przeciwieństwem „cudzoziemca” Przemysła II, który przechwycił władzę w Polsce po zamordowaniu Przemysła II. Ba, był kontynuatorem panowania Piastów w Polsce, Jan z Czarnkowa, opisując okoliczności śmierci Kazimierza, słowem nie wspomina o końcu piastowskiej dynastii, nie mówiąc już o nowej andegawenskiej. Nie czyni tego również blisko sto lat

⁵¹ *Kronika Pawła*, s. 347, 349, 354.

⁵² A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 263.

⁵³ *Kronika Jana*, s. 38.

później Jan Długosz, który wprost pisze, że Jagiellonowie władzę królewską w Polsce przejęli po Piastach:

Polacy własnych i dziedzicznych porzuciwszy książąt, którzy od chrześcijańskich przodków lud swój wiedli [...] powierzyli rządy obcemu i pogańskiemu książęciu [...]. Ta zmiana w dziedzicznym książąt i królów następstwie, ile stała się korzystną przez przyłączenie tak znacznych krajów do Polski, tyle szkodliwą z przyczyny szarpania dochodów królewskich. Pomiarkowana bowiem dotychczas i daleka chciwości szlachta, dopiero za rządów Władysława Jagiełły poczęła nadymać się i hardo głowę podnosić, skarb królestwa Polskiego niepomiernym łakomstwem wycieńczać i łupić, co przeszło aż do naszych czasów, w których widzimy więcej chciwości niż cnoty, i w których królestwu wszystkie pożytki, wszystkie dochody publiczne i prywatne odjęto [...]. W owym czasie ród i pokolenie królów Polskich, wiodące swój początek od Piasta bartnika, utraciło berło i koronę; a z jego upadkiem wzniósł się nawzajem ród Litewski⁵⁴.

Z J. Długoszem jest jednak pewien problem, bo jak słusznie zauważył S. Cat Mackiewicz: „Nie wystarczy Długosza nazwać publicystą, był on publicystami polskimi w liczbie mnogiej. Bardzo często, z okazji pogrzebu czy zaślubin, czy czegoś takiego, Długosz pisze o tym tonem absolutnego panegiryku, najwspanialszej laurki. Przewracamy kilka stronic i oto o tej samej osobistości pisze Długosz, że była to całkiem wyjątkowa świnka, tylko, oczywiście, używa innych, bardziej przyzwoitych wyrażen”⁵⁵. I rzeczywiście kilka stronic wcześniej znajdziemy u J. Długosza, w odniesieniu do Kazimierza, że to „Na nim skończył się starożytny ród królów Polski, który aż do jego czasów utrzymywał się w ciągłym następstwie, a korona Polska [...] od dziedzicznych, prawych i sprawiedliwych królów przeszła do obcych rządów”⁵⁶. Zaraz później jednak, na następnej stronie, czytamy już, że Ludwik wstąpił „po ojcu Karolu na tron Węgierski i po wuju Kazimierzu na królestwo Polskie”⁵⁷, wreszcie, że jego matka Elżbieta to „królowa Węgier i Polski”⁵⁸ „królowa węgierska i polska”⁵⁹, córka Jadwiga zaś to „prawa dziedziczka Królestwa Polskiego”⁶⁰ i „ostatnia plemieniczka najlepszego króla Kazimierza”⁶¹. Kazimierz Wielki swój zaszczytny przydomek zawdzięcza J. Długoszowi, który z powodzeniem przekonał potomnych, że to właśnie syn Łokietka „wszystkich królów swych poprzedników, i tych, którzy po nim aż dotąd w Polsce, bez wątpienia przewyższył”⁶². Podyktowane to było oczywiście niechęcią autora do Jagiellonów i wrogością do Bolesława II Szczodrego, który był wnukiem

⁵⁴ *Dzieje polskie*, t. 4, Kraków 1869, s. 434.

⁵⁵ S. Cat Mackiewicz, *op. cit.*, s. 304.

⁵⁶ *Dzieje polskie*, t. 3, s. 315.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 317.

⁵⁸ *Kronika Jana*, s. 80.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 71; por. S. Kuraś, *Czy Elżbieta Łokietkówna była królową Polski?*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 5, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1992, s. 211-214.

⁶⁰ *Dzieje polskie*, t. 4, s. 432.

⁶¹ *Ibidem*, s. 431.

⁶² *Ibidem*, t. 3, s. 303.

Bolesława I Chrobrego, już za życia, jak wszystko na to wskazuje, obdarzonego przydomkiem Wielki. Historykom fragment z dzieła krakowskiego kanonika, że to na „najlepszym” Kazimierzu „skończył się starożytny ród królów Polski” najwyraźniej bardziej się (spodobał w obliczu krytycznych ocen formułowanych pod adresem Ludwika I w historiografii) niż pozostający z nim w sprzeczności, a zgodny z prawdą historyczną, że to dopiero po śmierci prawnuczki Łokietka Jadwigi I „Polacy własnych i dziedzicznych porzuciwszy książąt, którzy od chrześcijańskich przodków lud swój wiedli [...] powierzyli rządy obcemu i pogańskiemu książęciu [...]. W owym czasie ród i pokolenie królów Polskich, wiodące swój początek od Piasta bartnika, utraciło berło i koronę; a z jego upadkiem wzniósł się nawzajem ród Litewski”⁶³. Między Piastami a Jagiellonami nie ma tu Andegawenów, tymczasem w książce, której autorem jest A. Marzec czytamy: „między zgonem Kazimierza Wielkiego a nawiązaniem kontaktów z Jagiełłą – minęło kilkanaście lat andegawieńskich rządów, które stały się przedmiotem poniższych rozważań”⁶⁴.

Określenie „andegawieński” w dziełach Jana z Czarnkowa i Jana Długosza nie pada ani razu. W opracowaniu A. Marca mamy oczywiście zgodnie z tym, co pokutuje w historiografii, iż Kazimierz Wielki to „ostatni koronowany Piast”⁶⁵, a sukcesja i panowanie Ludwika I to „andegawieńska sukcesja w Polsce”⁶⁶ i „panowanie andegawieńskie w Polsce”⁶⁷. Jego władza to „władza andegawieńska w Polsce”⁶⁸, jego rządy w Polsce zaś to „rządy andegawieńskie”⁶⁹. Mamy też „Królestwo Polskie doby andegawieńskie”⁷⁰, czy też „Królestwo Polskie w czasie andegawieńskiego panowania”⁷¹. Ludwik I to „Ludwik Andegawieński”⁷², „Andegawen”⁷³ i przede wszystkim „Ludwik Węgierski”⁷⁴.

⁶³ *Ibidem*, t. 4, s. 434.

⁶⁴ A. Marzec, *op. cit.*, s. 9. Podobnie np. K. Baczkowski, *Dwie tradycje rządów andegawieńskich 1370-1386 w piśmiennictwie staropolskim*, „Annales Academiae Pedagogice Cracoviensis. Studia Historia” 2004, 3, fol. 21 (Księga jubileuszowa prof. Feliksa Kiryka), s. 33-44; I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1977; J. Dąbrowski, *Koronacje andegawieńskie w Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisław Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 139-158.

⁶⁵ A. Marzec, *op. cit.*, s. 18, 22.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 40, 47, 63, 68. Podobnie np. J. Wyrozumski, *Geneza sukcesji andegawieńskiej w Polsce*, „Studia Historyczne” 1982, 25, s. 185-197.

⁶⁷ A. Marzec, *op. cit.*, s. 24, 40, 64, 85, 107, 128, 156.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 65.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 39, 100. Podobnie np. O. Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegawieńskich w Polsce*, KH 1921, 35, s. 31-38.

⁷⁰ A. Marzec, *op. cit.*, s. 29.

⁷¹ *Ibidem*, s. 33, 64. Podobnie np. J. Dąbrowski, *Czasy andegawieńskie*, [w:] *Historia polityczna Polski*, cz. 1, *Wiek średni*, Kraków 1920.

⁷² *Ibidem*, s. 31, 33, 211.

⁷³ *Ibidem*, s. 92, 97, 174.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 5, 8, 9, 12, 18, 25, 27, 28, 30-34, 41, 65, 90, 91, 206, 209, 230. Podobnie np. K. Pieradzka, *Ludwik I Andegawieński, zwany Węgierski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18 (1), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 95.

Tymczasem ani u Jana z Czarnkowa, ani też u piszącego swe dzieło sto lat później Jana Długosza Ludwik I nie występuje z przydomkiem „Węgierski”. W kronice archidiakona gnieźnieńskiego mamy „Ludwik, król węgierski”⁷⁵, „Ludwik, król polski i węgierski”⁷⁶, „król polski i węgierski, Ludwik”⁷⁷, „Król Polski i Węgier Ludwik”⁷⁸, „Ludwik, król Polski i Węgier”⁷⁹, „król węgierski Ludwik”⁸⁰, czy też po prostu „król Ludwik”⁸¹. W sporadycznym określeniu „król Ludwik węgierski”⁸², pisany małą literą przymiotnik „węgierski” nie jest bynajmniej przydomkiem króla, a odnosi się do państwa węgierskiego. W dziele J. Długosza zaś przymiotnik „węgierski” pisany dużą literą – „Ludwik król Węgierski”⁸³, „Ludwik Węgierski król”⁸⁴, również odnosi do państwa – królestwa, podobnie jak „korona Polska” czy „ród i pochodzenie Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego”⁸⁵. Nie tylko przydomek w odniesieniu do Zygmunta III – jak widać – nie ma uzasadnienia w źródłach⁸⁶. Podkreślanie obcości obu władców i bezceremonialne odcinanie ich od przodków ma wciąż jednak niestety miejsce w polskiej historiografii.

Bibliografia

- Augustyniak U., *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.
- Baczkowski K., *Dwie tradycje rządów andegawenckich 1370-1386 w piśmiennictwie staropolskim*, „Annales Academiae Pedagogice Cracoviensis. Studia Historia” 2004, 3, fol. 21.
- Cat Mackiewicz S., *Herezje i prawdy*, wyd. 1, Warszawa 1962, wyd. 2, Kraków 2012.
- Chrościcki J.A., *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587-1668*, Warszawa 1983.
- Grzybowski S., *Dzieje Polski i Litwy 1506-1548*, [w:] *Wielka historia Polski*, t. 4, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2000.
- Jasiński K., *Przydomek Kazimierza Wielkiego – czas powstania i geneza*, „Genealogia” 1995, 5.
- Koczerska M., *Ludwik Węgierski*, [w:] M. Maciorowski, B. Maciejewska, *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, Warszawa 2018.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, 1506-1648, wyd. 2, Warszawa 1986.

⁷⁵ *Kronika Jana*, s. 25, 27, 34, 36, 38-39, 69.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 25, 34, 39, 71, 80, 87.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 110.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 70.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 72.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 34.

⁸¹ *Ibidem*, s. 52, 68, 81, 87, 113.

⁸² *Ibidem*, s. 27, 29, 72.

⁸³ *Dzieje polskie*, t. 3, s. 309.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 307.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 316.

⁸⁶ Nie ma też odzwierciedlenia w starszej historiografii, por. np. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa-Kraków 1879, „król węgierski Ludwik”, s. 162, 170. W „Wykazie nazw, osób i miejscowości” mamy „Ludwik, król węgierski”, Jadwiga królowa”, „Zygmunt III”, s. 474, 469, 487.

- Kuraś S., *Czy Elżbieta Łokietkówna była królową Polski?*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 5, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1992.
- Leitsch W., *Das Leben am Hof Königs Sigismunds III. von Polen*, Wien-Kraków 2009.
- Leitsch W., *Paweł Piasecki i król Zygmunt III*, [w:] *Studia Austro-Polonica*, red. J. Buszko, W. Leitsch, Kraków 1997.
- Łowmiański H., *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999.
- Marzec A., *Pod rządami nieobecnego monarchy. Królestwo Polskie 1370-1382*, Kraków 2017.
- Pieradzka K., *Ludwik I Andegaweński, zwany Węgierski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18 (1), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Plaża W., *Wielkie bezkrólowie. Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1988.
- Przyboś A., *Michał Korybut Wiśniowiecki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978.
- Skrynnikow R.G., *Borys Godunow*, tłum. J. Dancygier, M. Migdańska, Warszawa 1982.
- Sułkowska-Kurasiowa I., *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1977.
- Szpaczyński P., *Anna I Jagiellonka kontra Jan Zamoyski. Kilka uwag w sprawie dążeń królowej do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów*, „Klio” 2014, 28, 1.
- Szpaczyński P., *Habsburgowie i Jan Zamoyski wobec ambicji mocarstwowych Zygmunta III*, KH 2017, R. 124, 3.
- Szpaczyński P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013.
- Szpaczyński P., *Porównanie Zygmunta III z Gustawem II Adolfem*, IG 2017, t. 11.
- Szpaczyński P., *Porównanie Zygmunta III z Janem III Sobieskim*, IG 2019, t. 13.
- Szpaczyński P., *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II Jagiełłą*, IG 2013, t. 7.
- Szpaczyński P., *Porównanie Zygmunta III z Zygmuntem I*, IG 2016, t. 10.
- Szpaczyński P., *Porównanie Zygmunta III z Zygmuntem II Augustem*, IG 2018, t. 12.
- Szpaczyński P., *Spór o Zygmunta III*, KH, R. 118, 2011.
- Szpaczyński P., „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytne” 2019, t. 32.
- Szpaczyński P., „Wazowie” czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta, IG 2007, 1.
- Wisner H., *Kilka słów odpowiedzi Przemysławowi P. Szpaczyńskiemu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, 60.
- Wyrobisz A., *Ludwik Węgierski*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978.
- Wyrozumski J., *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*, „Studia Historyczne” 1982, 25.
- Zydorek D., *Kronika Jana z Czarnkowa. Między prywatną a obywatelską powinnością*, [w:] *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane prof. Jerzemu Strzelczykowi*, red. R.D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006.